

SŁOWO POLSKIE

Cena zł 5

ROK IV

Wrocław, wtorek 1 lutego 1949

Nr 31 (800)

Reportaż aktualny

Przed zwycięstwem w bitwie o mięso

Pragmatycznie zobrazować Czytelnikom sytuację na wrocławskim rynku mięsnym, poczęliśmy zwiadać oddziały mięsne PDT, sklepy spółdzielcze i jatki prywatne. Notowaliśmy uwagi kupujących, kierowników sklepów i personelu.

Zaczeliśmy od PDT

Stał tam długi podwójny ogonek czekających kobiet. Nie było w nim słyhać narzekania i skarg, jak przed innymi sklepami. W sali rozdzielczej szybko i sprawnie pracowali czterej stoiska. Wkrótce ma być ich 6 lub 7.

— Czy wystarczy mięsa dla wszystkich? — pytamy kierownika. — Oczywiście. Zawsze wystarcza. Otrzymujemy dostateczną ilość towaru.

Wracamy między czekających i zawieramy znajomości. Jest robotnica z Grabiszyna, żona sędziego z Sepolna, kolejarza z Krzyków i wdowie ze Śródmieścia.

— Dlaczego przyjechała pani aż z Grabiszyna? Jest tam przecież spółdzielnia sprzedająca mięso. Dlaczego czeka pani kilka godzin od rana, jeżeli mięsa wystarczy dla wszystkich?

W PDT jest ciepło i dużo tam towaru

Odpowiedź otrzymuję z kilku ust naraz.

— W PDT zawsze człowiek doczeka się na mięso, choćby po dwóch lub więcej godzinach. A w małych sklepach nie mamy tej pewności. Poza tym w PDT jest... ciepło. W PDT rejestrujemy również kartki na masło i kupujemy inne rzeczy, których w małych sklepach mięsnych przecież nie ma.

— Dlaczego panie nie przyjeżdżała w innych godzinach, np. o 3-ej lub 5-tej?

Na to nie otrzymuję odpowiedzi. A przecież wszyscy wiedzą, że mię-

sa zawsze jest pod dostatkiem, nawet o godz. 6-tej wieczorem.

Wnioski:

1. Należało by w PDT wywiesić obwieszczenie, wzywające klientów aby nie wszyscy przyjeżdżali o jednej porze dnia. Kredyt zaufania do PDT jest tak duży, że może odnosiłoby to skutki.

2. Sprawę zaopatrywania ludności

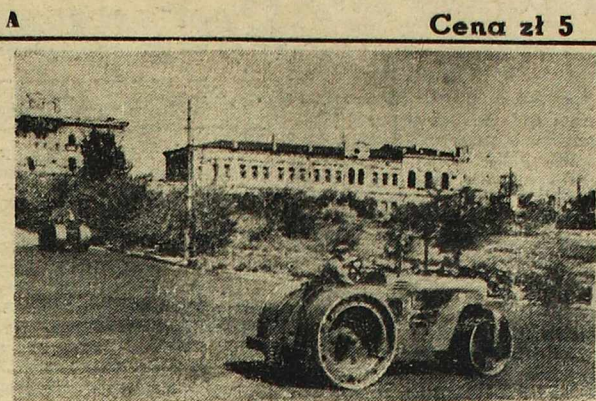
w mięso ułatwiłoby rozprowadzanie części mięsa dostarczanego do PDT, spółdzielniom przy wielkich zakładach pracy i związkach, takich jak Państwowa, Pasa, ZZK itd.

3. Należało by podawać do wiadomości kupujących, że tłuszcz sprzedawany na kariki nadaje się tylko do smażenia. Kupujący zwracają się do dostawcy

za skargami na rzekomo zepsuty towar, chociaż był to wysokoogatunkowy tłuszcz importowany, nie nadający się do smarowania, ale doskonały w gospodarstwie domowym.

Pomysłowy kierownik i kłamcy... z konieczności

W PDT na ul. Stalina — długi o-



ROHATERSKI STALINGRAD ODZYSKUE WYGLĄD PIĘKNEGO MIASTA

Więcej mięsa mleka i jaj

WARSZAWA. (PAP). Plany rolnictwa na rok bieżący opracowane zostały na dwóch wielkich zjazdach Państwowej Administracji Rolnej zorganizowanych przez Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych we Wrocławiu i w Krakowie.

Tegoroczne plany produkcyjne rolnictwa uwypuklają zadanie, jakie postawiono rolnictwu na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR, a mianowicie dokonanie przełomu w hodowli, której dotychczasowy rozwój stwarza niedobory na naszym rynku mięsnym i tłuszczowym.

W planach przewidziano więc znaczny wzrost pogłowia zwierząt hodowlanych i podniesienie ich produktywności. Uwzględniając obecne

warunki projektuje się podniesienie stanu pogłowia: bydła do 6.300.000 szt., trzody chlewnej — 5.900.000 „, drobiu do 63.500.000 „, owiec do 1.600.000 „.

Przy takim stanie pogłowia produkcja artykułów hodowlanych wyniesie w roku przyszłym: mięsa 500.000 ton, tłuszczu wieprz. 100.000 „, mleka 6.000.000 litr., jaj 3.200.000.000 szt.

Jeżeli chodzi o produkcję roślinną, to plany przewidują dalsze zwiększenie nie powierzchni zasiewów.

dostarczy rolnictwo w roku 1949

warunki projektuje się podniesienie stanu pogłowia:

bydła do 6.300.000 szt., trzody chlewnej — 5.900.000 „, drobiu do 63.500.000 „, owiec do 1.600.000 „.

Przy takim stanie pogłowia produkcja artykułów hodowlanych wyniesie w roku przyszłym:

mięsa 500.000 ton, tłuszczu wieprz. 100.000 „, mleka 6.000.000 litr., jaj 3.200.000.000 szt.

Jeżeli chodzi o produkcję roślinną, to plany przewidują dalsze zwiększenie nie powierzchni zasiewów.

Wyszukiwanie talentów wśród młodzieży wiejskiej

WARSZAWA. (PAP). W dniu 31 bm. w siedzibie Zarządu Głównego

Rząd holenderski mobilizuje przestępców

HAGA (PAP). — Władze holenderskie wysyłały do Indonezji nowe oddziały wojsk, wśród których znajdują się oddziały, składające się z przestępców, zwolnionych specjalnie w tym celu z więzień i obozów koncentracyjnych. Dzienniki twierdzą, iż rząd zamierza ogłosić mobilizację faszystów, których uwolniono w ostatnim czasie kilkadziesiąt tysięcy.

ZSCH. rozpoczął się konkursowy egzamin dla uzdolnionej młodzi wiejskiej. Egzamin ten stanowi inaugurację ogólnokrajowej akcji wyszukiwania wśród szerokich mas chłopskich młodych talentów muzycznych.

Togliatti potępia knowania imperialistów

RZYM. (PAP) — Togliatti udzielił wywiadu przedstawicielowi „Unita” w związku z propozycją przystąpienia do „jedności europejskiej”, otrzymaną przez rząd włoski od rady ministrów spraw zagranicznych.

Niezna mi się — powiedział Togliatti — jak nieznane są wszystkim Włochom, warunki na jakich kraj nasz ma wziąć udział w t.zw. „jedności europejskiej”. Wiadome mi jest tylko, iż w Londynie uczyniono poważny krok naprzód w dziedzinie polityki imperialistycznej, zmierzającej do rozbicia Europy i przygotowania wojny.

Zbrodniarze z paszportami

TIRANA (PAP). Albańscy przestępcy wojenni, którzy zbiegli z Albanii do Włoch, korzystają z opieki i pomocy rządu de Gasperi'ego. Otrzymali oni paszporty dyplomatyczne, ułatwiające im prowadzenie działalności, wymierzonej w ustrój ludowo - demokratyczny Albanii.

Podpisanie układu „Beneluksu” — odroczone

BRUKSELA (PAP). — Z Hagi do nasza, że termin podpisania belgijsko - holendersko - luksemburskiej unii gospodarczej odroczone został o 6 miesięcy.

Prasa belgijska zwraca uwagę, że odroczenie to nastąpiło wskutek żądań rządu belgijskiego. Unifikacja systemu podatkowego krajów Beneluksu naraził bowiem Belgię na stratę 5 miliardów franków belgijskich. Poza tym unia monetarna wywołała by w Belgii, ze względu na niską wartość realną florena holenderskiego, dewaluację.

Przewrót w Paragwaju

LONDYN. — Z Buenos Aires donosi agencja Reuters, że nowa rewolucja w stolicy Paragwaju Asuncion doprowadziła do obalenia prezydenta Gonzaleza, który wraz ze swym ministrem finansów ukrył się w ambasadzie brazylijskiej. Powstał już nowy rząd, który w ogłoszonej odezwie oświadczył, że dąży do zjednoczenia „sił narodowe - republikańskich”.

Plany utworzenia „Rady Europejskiej”

LONDYN (PAP) — Agencja Reuters donosi, że stała komisja sygnatariuszy traktatu brukselskiego zbierze się w Londynie w bieżącym tygodniu dla opracowania planów dotyczących utworzenia tzw. „Rady Europejskiej” na zasadach ustalonych o statnio w Londynie przez 5 ministrów spr. zagr. Komisja ma następnie wystosować formalne zaproszenia do Włoch i niektórych innych państw europejskich, by przystąpiły do powstającej Rady.

250.000 bezrobotnych 5.000 aresztowanych

BUKARESZT. Donoszą z Aten, że licza bezrobotnych w Grecji monarchofaszystowskiej wynosi obecnie 250.000 osób. W ciągu paru ubiegłych miesięcy osadzono w więzieniu 5.000 robotników, którzy wystąpili z żądaniem o podwyżkę płac i w ten sposób „zakłóćli spokój publiczny”.

Wyniki wyborów w Izraelu

LONDYN (PAP) — W Tel - Awiwie ogłoszono urzędowo następujące wyniki wyborów:

MAPAI (socjaldemokraci)	152.972 głosów
MAPAM (lewica socjalistyczna)	63.107 „
Zjednoczone Organizacje Religijne	52.630 „
CHERUTH (ugrupowanie faszystowskie)	49.220 „
OGÓLNI SJONISCI	22.515 „
POSTĘPOWCY	17.680 „
SEPHARDIM	15.017 „
KOMUNISCI	14.999 „

Rada przyjaźni amerykańsko - radzieckiej piętnuje blok atlantycki

NOWY JORK (PAP). Rada narodowa przyjaźni amerykańsko-radzieckiej złożyła oświadczenie, w którym piętnuje projektowany północno-atlantyczny blok. „Jeśli nasi mówią o planie — podkreśla rada — istnienie takiego bloku, powinni oni wyrzec się planów mocowania

północno-atlantycznego bloku, wstęgowego. Powinni oni wócić do zasad porozumień międzynarodowych, zawartych w Jaltie, Teheranie, San Francisco i Poczdamie i opracować traktaty pokojowe dla Niemiec, Austrii, Korei i Japonii.

Wzywamy naród amerykański do wstrzymania realizacji tego planu, który kryje w sobie zarodek wojny i jest wyraźnie skierowany przeciwko Związkom Radzieckim.

Jednolity front w Japonii

MOSKWA. (PAP). Partia komunistyczna Japonii zwróciła się do partii socjalistycznej i partii robotniczo - chłopskiej z propozycją utworzenia jednolitego frontu. Przedstawiciele partii komunistycznej wręczyli przywódcom wspomnianych partii program jednolitego frontu, zawierający 13 punktów.

Li-Tsung-Yen broni Czang-Kai-Szeka

LONDYN. — Agencja Reuters donosi z Nankinu, że p. o. prezydenta Li-Tsung-Yen nie przyjął apelu rozgłoszonego do oddziału armii ludowej w sprawie aresztowania Czang-Kai-Szeka i innych przywódców Kuomintanu, uznanych za zbrodniarzy.

Od Wydawnictwa

Z dniem jutrzejszym Czytelnicy „Słowa Polskiego” zaczęli otrzymywać w każdym numerze barwną, wesołą powieść obrazkową.

Z radością dzielimy się ze swymi Przyjaciółmi tą wiadomością, albowiem nowa nasza powieść, spotka się z niewątpliwym uznaniem zwłaszcza wśród młodzieży,

W Stalingradzie Miasto-bohater w odbudowie

Kto widział Stalingrad dwa lata temu i dziś — staje zdumiony: nie poznaje miasta, które jeszcze wczoraj było jedną wielką ruiną, pobożnym fragmentem dosłownie z powierzonej ziemi, nie tylko żyje, lecz kwitnie. Staje w nowej, piękniejszej niż przed wojną szacie.

Prace rozpoczęto od zabudowy jednej z głównych ulic Stalingradu: Saratowskiej. Powstał już na niej szereg imponujących swym wyglądem gmachów mieszkalnych. Rozpłaniano tu także sieć ulic najstarszej części miasta. Tworzą one obecnie doskonałą komunikację między tak ważnymi dla życia Stalingradu punktami, jak dworzec kolejowy, przystań rzeczna na Woltzie i sam środek miasta.

Przedłużenie ulicy Saratowskiej stwarza też piękną perspektywę na centralny plac Stalingradu — Plac Bohaterów poległych na polu walki — prawdziwą jego ośrodek.

Zwraca też uwagę sam projekt zabudowania: domy — w miarę zbliżania się do placu, piętrzą się, początkowo od 3 — 4 piętra, coraz wyżej, tworząc przy tym potężne, czworostronne bloki, z dziedzińcami pełnymi zieleni.

Bardziej skoncentrowana zabudowa prowadzona jest także na ul. Lenina (również jedna z centralnych ulic miasta). Odtwarzany tu jest szereg domów dawnych.

Niektóre nowozwznieszone gmachy zastępują na szczególne wyróżnienie. Do takich należy gmach żegluga na Woltzie, położony na ulicy Robotniczo-Włoskiej, jednej z najpiękniejszych ulic miasta.

Wielką wagę przy odbudowie miasta przywiązuje się do budowy szkół. Już w roku 1947-ym 6 wielkich gmachów szkolnych kompletnie wykończonych otwarto swe podwoje. Rok ubiegły i bieżący jest okresem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w tym względzie.

Jeśli chodzi o odbudowę innych części miasta — to jako zasadę przyjęto: stworzenie możliwie największej ilości mieszkań w najkrótszym czasie. Rosną więc jak grzyby po deszczu, dobrze wyposażone, dwupiętrowe domy o 16 mieszkaniach każdy. Domy takie powstają mnożąc się w najbardziej zniszczonych dzielnicach miasta.

Jedną z głównych trosk przy odbudowie jest myśl o dzieciach. Budowane są więc gmachy szkolne i opiekuńcze.

Nie każde miasto europejskie pochwalić się może np. takim ogrodem, jak otwarty jeszcze w r. 1947 ogród dziecięcy w dzielnicy stalinowskiej. Stalingrad pamięta o godnym uścisku swych obrońców. Miasto stawia im pomniki na najpiękniejszych placach. Są to monumentalne budowle. Do takich np. należy odsłonięty w r. 1947 pomnik Obrońców Stalingradu wzniesiony w dzielnicy Woroszyłowa. Na surowym, masywnym cokole, tkwi wysoki obelisk zwieńczony, uwieńczonej statua żołnierza. Dzięki prostocie i surowej harmonii swych form pomnik ten wywiera dziwnie silne wrażenie.

Maciej Gruszczyński



BRUKSELA. — Pracownicy gazowni i elektrowni na większej części terytorium Belgii ogłosili strajk, domagając się podwyżki płac.

LONDYN. — Ruch na lotniskach pod Londynem został przerwany z powodu niesprzyjających warunków pogodowych. W tym czasie również powstanie zakłócenia komunikacji kolejowej i drogowej. Na ulicach Londynu 3 osoby poniosły śmierć wskutek nieszczyśliwych wypadków.

LONDYN. — Donoszą tu z Rangunu, że burmańskie wojska rządowe walczą z powstańcami na ulicach miasta portu w Pasaie, w odległości 115 km na zachód od Rangunu. Część miasta stoi w płomieniach.

MOSKWA. — Z Kairu donosi agencja TASS, że według informacji z urzędowego źródła dla policji egipskiej zakupione zostaną rewolwery, karabiny i tzn. na nowoczesną broń na sumę 250 tys. funtów szterlingów.

SZTOKHOLM. — Statystyka duńska stwierdza oficjalnie, iż liczba bezrobotnych wynosiła w Danii w grudniu ubiegłego roku 128.500 osób.

Propaganda i rzeczywistość

Telefonem od korespondenta „API” z Berlina

Berlin, w styczniu. W Niemczech i na łamach prasy francuskiej, szwajcarskiej, angielskiej, amerykańskiej i t.d. prowadzona jest otwarta dyskusja na temat remilitaryzacji Niemiec i form użycia armii niemieckiej w przyszłej wojnie. 13 grudnia ub. r. na posiedzeniu rady parlamentarnej w Bonn, przedstawiciele dwóch największych zachodnio-niemieckich partii politycznych: socjal-demokratów (SPD) i chrześcijańskich demokratów (CDU) wypowiedzieli się za włączeniem przyszłej armii niemieckiej do sił zbrojnych bloku zachodniego.

Jedną z zasad organizacji bezpieczeństwa w Niemczech Zachodnich ma być walka z odradzającym się duchem militarystyki. Jakże to ma nastąpić w atmosferze dyskusji „parlamentu” Zachodnich Niemiec na temat najlepszego sposobu wykorzystania

niemieckiego żołnierza w przyszłej wojnie?

Nowa organizacja bezpieczeństwa ma jakoby zapobiec odbudowie przez Niemców tych gałęzi przemysłu, które mogłyby służyć celom wojennym. Publika radziecka, zamieszczona w „Taegliche Rundschau”, że już po wojnie wyposażono kompletnie i przygotowano do natychmiastowej produkcji między innymi: fabrykę samolotów „Messerschmidt” w Augsburgu, fabrykę silników lotniczych w Monachium, fabrykę czołgów Kruppa w Essen (Panzer Werke nr. 2), fabrykę amunicji Hanseatische Kette-Werke w Hamburgu, fabrykę torped „Hofmag” w Friedrichsord, zakłady chemiczne zbrojeniowe I. G. Farben w Ludwigshafen, gdzie produkowano materiały wybuchowe i napędowe dla broni rakietowej typu V2 (ta ostatnia fabryka wyleciała w międzyczasie w powietrze, grzebiąc kilkuset robotników).

Amatorów włożenia w cudze ogrody

RASA radziecka przypomina obrady XVIII zjazdu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej w Moskwie ze stycznia 1934 r. Na tym zjeździe Stalin wygłosił przemówienie, w którym wiele akcentów dołączył do zachowania aktualności.

Stalin powiedział wtedy: „Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka utrzymania pokoju i rozszerzania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Związek Radziecki nie ma zamiaru komukolwiek zagrażać, a tym bardziej napadać na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i broniąmy sprawy pokoju, ale nie boimy się groźb i gotowi jesteśmy odparować atak podżegaczy wojennych. Kto pragnie pokoju i dąży do nawiązania z nami kontaktów handlowych ten zawsze spotka się z naszym poparciem. Ci zaś, którzy będą usiłovali napisać na nasz kraj, otrzymają druzgocącą odpłatę, aby odechciało im się pchać swój świński ryj do naszego ogrodu radzieckiego”.

Prasa podkreśla, że dalszy bieg wydarzeń potwierdził w zupełności przewidywania Stalina.

Prasa niemiecka codziennie przynosi wiadomości o szkoleniu w Zachodnich Niemczech półmilionowej armii, złożonej z oddziałów Industrie Polizei (strefa amerykańska) oraz t. zw. Einsatzgruppen (strefa brytyjska), o budowie nowych lotnisk (ostatnio 5 w strefie brytyjskiej kosztem 20 mil. dolarów), bunkrów i schronów przeciwlotniczych, fabryk zbrojeniowych (fabryka samolotów i czołgów „Hannomag” w Hannoverze — kosztem 1,5 mil. dolarów) itd.

Wszystko to stanowi pokłosie jedynie ostatnich kilku dni.

W tych warunkach utworzenie organizacji, mającej przeszkolić oddziały zachodnich Niemców bezprzebieżnie cynicznym. Wszystko bowiem świadczy o tym, że remilitaryzacja duchowa, organizacyjna i materialna Niemiec systematycznie i konsekwentnie postępuje naprzód. Jest ona dokonywana właśnie przez tych, którzy zapewniali, że w ramach nowej organizacji nie dopuszczą do remilitaryzacji Niemiec.

M. T. ZARZYCKI.

Prezydent Bierut:

Przestawić na tory planowości gospodarkę samorządową

Konferencja prezydentów WRN-ów i wojewodów

WARSZAWA (PAP). Obrady drugiego dnia konferencji prezydentów wojewódzkich rad narodowych i wojewodów nad budżetami związków samorządowych toczyły się w obecności Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, pod przewodnictwem Szefa Kancelarii Rady Państwa m. k. M. J. Mijała. Na obrady przybyli członkowie Rady Państwa.

Referat zastępcy Szefa Kancelarii Rady Państwa wicemin. prof. J. Jaroszyńskiego zwrócił uwagę na częste zjawisko rozpraszania się poszczególnych jednostek samorządu na rozmaite czynności, choć niejednokrotnie słuszne, ale nie należące do samorządu; w konsekwencji czego samorząd zaniedbuje podstawowe zadania, do których jest ustawowo obowiązany.

W toku dyskusji jaka się następnie wywiązała zabrał głos Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Zabrał głos, żeby podkreślić jedno z zagadnień — powiedział Prezydent — jakkolwiek było ono poruszone w trakcie dyskusji i w re-

feratach, ale wymaga głębszego przemyślenia, gdyż jest to zagadnienie przełomowe w pracy naszego samorządu terytorialnego.

Jest to zagadnienie planowości.

Państwo nasze opiera się na gospodarce planowej. Co oznacza brak planowania w gospodarce samorządowej? Przynosi on, moim zdaniem, szkody wprost niepomiarne. Po pierwsze umożliwia dalszą dewastację majątku samorządowego. Po wtóre powoduje dalsze pogarszanie się stanu urządzeń publicznych: wodociągów, kanalizacji, ulic, dróg, parków, plantacji miejskich, przedsiębiorstw komunalnych. Po trzecie — powoduje niedotrzymywanie kroku szybkiemu wzrostowi potrzeb w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki.

Nie może zatem równolegle z planową działalnością Państwa rozwijać się nieplanowa działalność samorządu.

Przed zwycięstwem w bitwie o mięso

(Dokończenie ze strony 1-c)

ng po to, aby wykupić swoje ¼ kg. mięsa.

Podkreślamy z uznaniem wyrobień społeczne kierowniczkę sklepu, która mimo narzekania i protestów, nie sprzedaje więcej niż ¼ kg. mięsa o tym, żeby obsłużyć jak największą ilość ludzi.

Notujemy kilka wypowiedzi, które sygnalizujemy władzom związkowym.

Zwierza się urzędniczka jednej z instytucji państwowej: — Powiedziałam w biurze, że idę do apteki. Muszę kłamać. Nie mam pomocy domowej, a przecież po godzinie 15-tej nie dostanę ani kawałka mięsa.

Do podobnego kłamstwa przynajmniej kolejarz i człowiek w czapce tramwajarskiej. Widać, że jest im niewymownie przykro, ale innego wyjścia nie widzą.

Wniosek: Należy przydzielić część mięsa spółdzielniom przy zakładach pracy, a jeśli ich nie ma, to wyznaczyć sklepy w pobliżu tych zakładów, które sprzedawałyby mięso wyłącznie ich pracownikom.

Publiczność nie wie gdzie jest mięso

Na ul. Stalina 157 i Kluczborskiej nr 3 w ogóle nie ma tłoku. Mięso wisi i czeka, na kupujących.

Nasuwają się nowe wnioski: Centrala Mięsną ogłosić listę sklepów uprawnionych do sprzedawania mięsa. Widocznie nie o wszystkich sklepach ludzie wiedzą i tłoczą się przed jednymi, podczas gdy w innych nie ma kto kupować.

Na ul. Odrzańskiej 7 wydaje się mięso restauratorom.

Niech pan zobaczy — skarży mi się starszuszka, czekająca w ogonku. — Stoję tu dwie godziny, a teraz wjeżdżają restauratorzy i znowu przerwa.

Wniosek: Należałoby wyznaczyć miejsce, skąd brałoby bezpośrednio mięso ci, którzy wydają obiad popularnie.

W tymże sklepie zauważyłem też

czekając. Rejestruje się tam kartki mięsne w godzinie największego nasilenia ruchu. Można by to robić w przeddzień.

Wielka ilość sklepów położonych w dzielnicach robotniczych, ogranicza się do sprzedawania kiełbas, na które jest dużo amatorów wśród stojących w ogonkach po mięso.

Należałoby jak najszybciej ogłosić wykaz sklepów wędliniarskich i kiełbaśniczych, co gospodyniom zaoszczędziłoby wiele czasu.

Kilka słów trzeba poświęcić sprawom tłuszczy. W wielu sklepach tłuszcz przeznaczony dla kartkowiczów nie jest wykupywany, a w innych go brakuje.

Wskazane byłoby więc, aby kierownicy sklepów meldowali o tym odpowiednim władzom, co przyczyniłoby się do zmiany statki zaopatrywania Wrocławia w tłuszcz.

Na podstawie dyskretnych obserwacji, stwierdzamy z wielką przyjemnością doskonałe wyrobień personełu w sklepach rzemieślniczych. Mimo ciężkiej pracy, wszędzie spotkaliśmy się z uprzejmością. Wszędzie obsługa była szybka i nadzwyczaj życzliwa, nawet dla wybrednych kupujących. Spośród wielu odwiedzonych sklepów, zanotowaliśmy tylko jeden jedyny wypadek nietaktownego zachowania się właściciela sklepu przy ul. Henryka Pobożnego 3.

Takie powiedzenia, jak „będę sprzedawał, jak ziemniaki”, a jak się pani nie podoba, niech sobie pani idzie gdzieś indziej” — są bardzo szkodliwe społecznie.

Kończymy etap walki o żywność

Zakończymy naszą wędrowkę wizytą u dyrektora Centrali Mięsnej. Z minuty czasu, jaki miał dla nas, zrodziła się półgodzinna konferencja.

Dyrektor, opracowujący szczegółowe plany reformy produkcji hodowlanej i rozdziału mięsa, notował wszystkie nasze uwagi, odpowiadając na pytania, które słyszeliśmy od kupujących.

Zaopatrzymy oprócz dwóch PDT, 39 spółdzielni mięsnych i ponad 20 sklepów prywatnych, Uprzą-

wiełowane są sklepy na peryferiach. Jesteśmy w przededniu ostatecznego wygrania walki o mięso, tak jak wygraliśmy walkę o makę i chleb.

— Skąd nadchodzi mięso dla naszego okręgu?

— Część dostarczą nam nasze województwa. Resztę (dla Wałbrzyskiej i Wrocławia) — Polska Centralna, przeznaczyła Lublin i Poznań. Zdarza się od czasu do czasu opóźnienie rozdziału spowodowane jest właśnie tym, że transporty nie zawsze przyjeżdżają na czas do rzeźni.

— Komu dostarczane jest nasze mięso?

Dyrektor uśmiecha się domyślnie i odpowiada:

— Niech pan powie wszystkim plotkarzom, że nikomu. Jeśli chodzi o przemyt graniczny, wydaliśmy mu zdecydowaną walkę, w czym pomagali nam WOP. Walkę tę wygraliśmy. Niech pan powie wrocławianom, że będzie dobrze. Ze wkrótce czasie gospodyni znajdzie mięso w każdym pobliskim sklepie. Wyjeżdżamy właśnie w teren wykonywać znanienne polecenia ostatniej uchwały Rady Ministrów, która spotkała się z ogromnym uznaniem na wsi.

Cz. OSTANKOWICZ.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

tematem obrad komisji międzyministerialnej

WARSZAWA (PAP). W gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja międzyministerialnej komisji bezpieczeństwa i higieny pracy. Uczestnicy konferencji wysłuchali sprawozdania przewodniczącego komisji, dyr. departamentu pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — Henryka Altmana, z dotychczasowej działalności międzyministerialnej komisji bezpieczeństwa i higieny pracy.

W wyniku pracy komisji we wszystkich niemal zakładach pracy zorganizowano służbę bezp. i higieny pracy, dzięki czemu poważnie zmniejszyła się ilość wypadków przy pracy.

W ŚWIETLE DNIA

Amatorów włożenia

w cudze ogrody

RASA radziecka przypomina obrady XVIII zjazdu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej w Moskwie ze stycznia 1934 r. Na tym zjeździe Stalin wygłosił przemówienie, w którym wiele akcentów dołączył do zachowania aktualności.

Stalin powiedział wtedy: „Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka utrzymania pokoju i rozszerzania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Związek Radziecki nie ma zamiaru komukolwiek zagrażać, a tym bardziej napadać na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i broniąmy sprawy pokoju, ale nie boimy się groźb i gotowi jesteśmy odparować atak podżegaczy wojennych. Kto pragnie pokoju i dąży do nawiązania z nami kontaktów handlowych ten zawsze spotka się z naszym poparciem. Ci zaś, którzy będą usiłovali napisać na nasz kraj, otrzymają druzgocącą odpłatę, aby odechciało im się pchać swój świński ryj do naszego ogrodu radzieckiego”.

Prasa podkreśla, że dalszy bieg wydarzeń potwierdził w zupełności przewidywania Stalina.

Niezawodne środki na kryzysy

ANGLO-AMERYKAŃSKA prasa poświęca wiele uwagi książce pt. „Drogi do przeżycia”. Jej autor William Vogt omawia w niej stale zjawienie się zrywania gleby na świecie, spowodowane erozją wód i wiatru.

Brytyjski eksperci od spraw żywnościowych, sir John Boyd Orr, podsumowując na łamach „Observera” swoje wrażenia z powyższej książki, stwierdza, że jej autor uważa, iż jedynym sposobem uratowania ludzkości od głodu jest wadzenie powszechnej rolnictwa, oraz dziesiątki wykł. przez głód i choroby.

Związek Radziecki realnie piętnastoletni, zmierzający, niesienia żywności gleby, o bezpieczeństwo po uprawy niszczącym drżaniem wiatr. Sir John Boyd Orr z o., dziesiątkowemu noworo-

Czyżby na tym polegała przez Anglososów domniemano „kultura zachodnia”, „wzschodnia”, że wynawcy szerszej znajdy wyjście z każdej sytuacji — chociażby drogą morderstw?

Jeśli tak — to nie dziwnego, że fascyzm w Londynie rozpoczynał swe zebrania modłami do „nieśmiertelnego Adolfa”, który ku ich rozpacz przeniósł się w zaświaty w ochronie pod kancelarią Rzeszy. On też uważał, że takie wyjście jest... najskuteczniejsze.

Trzeba już dzisiaj powiedzieć: „dosyć!”

STATNI numer „Kuznicy” za miesiąc niezwykle wymowne ostrzeżenie znakomitego pisarza, Tomasza Manna, Laureata Nobla wskazuje w swej powieści o zwiastującej procesy „antykommunistycznej” w Stanach Zjednoczonych.

Autor „Czarodziejskiej góry” pisze:

Ileż to zostają pogwałcone konstytucyjne prawa jakiegokolwiek człowieka, nawet pod pozorem „konieczności”, tyleż cierpi z tego powodu cały naród. Możliwe, że naród amerykański jeszcze nie uświadomił sobie całkowicie strasznego znaczenia tych wypadków. Jeszcze nie zapoznał się z własnym doświadczeniem z faszyzmem i nie dostrzega w tych wydarzeniach znamion jego dojrzewania. Jako obywatel amerykański niemieckiego pochodzenia i jako człowiek, który już przeszedł kiedyś to wszystko, uważam nie tylko za swoje prawo, lecz także za swój obowiązek oświadczyć: Ameryka Komitetu przeciwo-nieamerykańskiej działalności, Ameryka tak zwanych badań lojalności znajduje się na drodze do faszyzmu państwa politycznego, a więc i do wojny. Wojna zaś w dzisiejszych czasach oznacza atomowe samobójstwo naszej planety. Musimy to powstrzymać, jak długo czas na to pozwala. Musimy powiedzieć: dosyć! — i to jeszcze dzisiaj.

Karta Praw Człowieka w praktyce

PO DELEGACJI miesiącach zwyciężył klótni, delegacja amerykańska przy ONZ przyczyniła się, jak pamiętamy, do uchwalenia nowej Karty „Praw Człowieka”. Prasa amerykańska powitała tę Kartę jako wielkie zwycięstwo Stanów Zjednoczonych, a delegaci amerykańscy stwierdzili, że namaszczeniem, że Ameryka jest prototypem kraju, w którym prawa człowieka są ogólnie uznawane.

Tymczasem 20 grudnia dzienniki amerykańskie podały wiadomość o wyroku wydanym na Dawida Knighta, emeryta marynarki Stanów Zjednoczonych. Knight został skazany w stanie Missisipi na pięć lat więzienia za ożenienie się z białą kobietą.

Okazuje się, że w zylach prababki Knighta była pewna domieszka krwi murzyńskiej. Zgodnie z prawami stanu Missisipi, Knight jest „Murzynem” i wobec tego zawierając małżeństwo z białą kobietą, popełnił przestępstwo. Prokurator okręgu w którym Knight mieszka, oświadczył: „Nie możemy się mieszać z Murzynami; uważamy po prostu, że nie są warty tyle co my!”

Pierwszy rozdział Karty Praw Człowieka stwierdza:

„Wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe, jeżeli chodzi o godność i prawo. Obdarzone rozsądkiem i sumieniem, powinny postępować jedna wobec drugiej w duchu braterstwa”.

Nie lepiej niż w stanie Missisipi przedstawia się sytuacja w samym Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio 87 wybitnych osobistości świata nauki założyło „Narodowy Komitet dla badania dyskryminacji Murzynów” pod przewodnictwem dr George N. Shustera, rektora nowojorskiego „Hunter College”. Komitet ten wydał sprawozdanie dotyczące dyskryminacji rasowej, które wywołało prawdziwą burzę.

Sprawozdanie oskarża „przodujące władze budowlane, planowe i finansowe Waszyngtonu o handlową dyskryminację Murzynów, jeżeli chodzi o mieszkanie, posady, teatry, parki i nawet kościoły”.

Co oznacza to sprawozdanie? Oto w stolicy Stanów Zjednoczonych, mieście administrowanym przez sam Kongres, dyskryminacja Murzynów nie tylko jest faktem, ale ponadto faktem legalnym. Administratorzy stolicy są oczywiście oburzeni. Nie uznają Komitetu i twierdzą, że sprawozdanie jest oszustwem.

Podczas kampanii wyborczej prezydent Truman podkreślał zasługi poniesione dla obrony praw Murzynów, teraz jednak nie ma nic do powiedzenia.

Politycy amerykańscy powtarzają chętnie, że sytuacja Murzynów w Stanach Zjednoczonych jest obecnie lepsza niż kiedykolwiek poprzednio. Ale w rzeczywistości Murzyn na południu jest nadal pozbawiony ogólnych przywilejów.

Przebieg wypadków w USA udowodniła, że delegaci Stanów Zjednoczonych przy ONZ byli bardziej zainteresowani Kartą Praw Człowieka, jako ewentualną bronią przeciwko Demokratom Ludowym, niż zastanowieniem tej Karty w kraju, jako broni przeciwko niesprawiedliwości, prześladowaniom i dyskryminacji. Będą one trwały nadal, dopóki nie zniesie ich sam naród.

Raymond Arthur Davies

Trzy lata Republiki Węgierskiej

BUDAPESZT (PAP). W dniu 1 lutego Węgry obchodzą będą uroczyste trzecie rocznice proklamowania republiki.

W dniu tym nastąpi też utworzenie nowego Niepodległościowego Frontu Ludowego i ogłoszenie jego programu. W związku z trzecią rocznicą proklamowania Republiki Węgierskiej odbyła się wieczorem dnia 31 stycznia w Operze Państwowej uroczysta akademicka, która rozpoczęła się przemówieniem premiera Węgier Istvana Dobi.

Niesławny koniec spółdzielni w Sławie Ryby zakopywane w ziemi

Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego”

HISTORIA i niesławny koniec Spółdzielni Rybackiej w Sławie Śląskiej — to nie tylko „szlagier” powiatu głogowskiego. Była to bowiem jedna z tych spółdzielni, której członkowie działali świadomie na szkodę społeczeństwa, w której ulokowały się wygodnie elementy zamierzające pod maską spółdzielczości kontynuować swoją pasożytniczą działalność.

Miasteczko Sława, położone w pobliżu Głogowa, było przez wojnę głosiło miejscowością letniskową. Po wojnie Sława zyskała mniej do brą sławę. Głównie mówiono w okolicach o sławskim jeziorze i jego go spodarzu — Spółdzielni Rybackiej. Chodziło wieści, że członkowie spółdzielni zakopywali w ziemi nadmiar ryb. Okoliczna ludność opowiadała o pomorze leszczy hodowanych

Pomór szerzył się od 1946 roku; spółdzielnia nie zrobiła nic dla zapobieżenia chorobie.

Powiatowa Rada Narodowa wystała swego czasu kontrolę celem sprawdzenia istotnego stanu rzeczy. Zarząd spółdzielni odmówił jednak wyjaśnień, twierdząc, że spółdzielnia jest „jednostką autonomiczną”.

Tak powoli narastał wrzód, który wreszcie pękł w tych dniach na posiedzeniu PRN w Głogowie.

Przeprowadzona przez czynników kompetentnych skrupulatna kontrola dała wyniki rewelacyjne.

Spółdzielnia Rybacka w Sławie powstała w roku 1945; założyli ją kilku byłych dygnitarzy, którzy w życiu nie mieli nic wspólnego z gospodarką rybną. Ludzie ci objęli w swoje posiadanie jezioro o powierzchni 681 ha, gospodarstwo rolne o powierzchni 84 ha i gorzelnię.

Bolesna translokacja

Cenna Biblioteka im. Bandtkiego wędruje z Cieplice do Warszawy

Dowiadujemy się ze smutkiem, że Biblioteka im. Bandtkiego w Cieplicach, wbrew protestom na wybitnej szczytach przedstawicieli dolnośląskiego świata nauki, jest wywożona do stolicy. Odbiera się już pakowanie książek w skrzynie; transport wyruszy w najbliższych dniach.

Biblioteka im. Bandtkiego, wzbogacana cennym darem Marszałka Ziemskiego i nadal uzupełniana polskimi książkami i wydawnictwami, posiada białe kruki w językach obcych z różnych dziedzin literatury, historii i sztuki. Przede wszystkim jednak posiada 12.000 „Silesiaków”, czyli oryginalnych książek, dokumentów i wykresów, w tym wiele unikatów, z których mogli czerpać materiały wszyscy badacze dziejów Śląska.

Działania wojenne rozprzyszczyły ceny księgozbioru. Garstka bibliotekarzy, w okresie kiedy nad Biblioteką im. Bandtkiego sprawował opiekę Instytut Śląski, włożyła ogrom wysiłku i pracy, żeby ją odnaleźć i skłasyfikować książki, ustawić je i przygotować do katalogowania. Już latem 1947 r. prace te były niemal całkowicie ukończone.

Po połączeniu Instytutu Śląskiego z Zachodnim, dalsze losy biblioteki wzięły się. Mówiono o tym, że przez dzieła ona pod opiekę Ossolineum, które część książek zabierze do Wrocławia, prześlęając w zamian inne. Istniał również projekt przeniesienia księgozbioru do Jeleniej Góry. W każdym jednak razie — według tych pogłosek — biblioteka, tak ściśle związana tematycznie z Dol. Śląskiem, miała na naszych ziemiach pozostać; też pracę nad dalszym porządkowaniem księgozbioru prowadzono dalej.

Zabieranie przez Warszawską Bibliotekę im. Bandtkiego stanowi poważne uszczuplenie stanu posiadania dolnośląskiego świata naukowego. Toteż w tej sprawie złożyli już protest: Wojskowa Rada Narodowa, instytucje naukowe i Związek Zachodni.

Senat Uniwersytetu i Politechniki również uchwałył złożenie protestu. Przedstawiciel Wrocł. Tow. Naukowe go interweniował w Warszawie.

Na razie jednak książki nadal wędrują do pak i nie wszystkie, niestety, są odpowiednio traktowane. Np. „księżki gości” uzdrowiska Cieplice o mało nie została usunięta. Jako rzecz bezwartościowa, chociaż zawierała fotografie Wincentego Pola i Kornela Ujejskiego.

Takie fakty budzą wśród dolnośląskich naukowców zrozumiały niepokój o dalsze losy biblioteki, szczególnie cennej dla nas mieszkańców i pracowników Dolnego Śląska. Przeniesienie biblioteki do Wrocławia, byłoby zrozumiałe, ale umieszczenie jej w Warszawie ogromnie utrudni pracę dolnośląskich naukowców.

Zwróciłmy się do kilku wybitnych szczytach przedstawicieli wrocławskiego świata nauki z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie Biblioteki na łamach „Słowa Polskiego”. Wkrótce za miesiąc te wypowiedzi.

Może teżechcie również zabrać głos druga strona: ta, która zdecydowała o przeniesieniu cennej Biblioteki? Czekamy!

Emzet

SPÓŁDZIELNIE POTRAKTOWALI JAKO SPÓŁKĘ AKCYJNĄ,

z której czerpały poważne dochody, nie przyjmując nowych członków, pomimo, że okoliczna ludność zgłaszała chęć przystąpienia do spółdzielni.

Z biegiem czasu ilość członków wzrosła do 30, byli to jednak ludzie przeważnie „starannie” dobrani przez zarząd.

Spółdzielnia od samego początku pracowała źle. Majątek ziemski i jezioro były deficytowe.

Pewien dochód dawała jedynie gorzelnia. Stwierdzono, że dochód roczny spółdzielni nie przekraczał 45 tys. zł.

Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w nieumiejętnej gospodarce i kolosalnych zarobkach członków spółdzielni. Kontrola wykazała, że pracownicy umysłowi będący jednocześnie członkami spółdzielni, otrzymywali

TRZY RAZY WIĘKSZE PENSJE NIŻ NALEŻAŁO

W wydatkach na rok 1947 figurują m. in. takie pozycje: 55 tys. zł. na koszty reprezentacyjne, 130 tys. zł. na diety i wyjazdy służbowe.

Członkowie spółdzielni ułatwiali sobie życie jak mogli. Pobierali nieograniczoną ilość ryb, placąc za nie grosze; korzystali z pól rolnych i dobytku gospodarstwa rolnego. Niekiedy oddawali do majątku bydło i świnie na chów. Za półroczne wyżywienie jednej świni liczone im ok. 1.800 zł.

Jak tymczasem przedstawiali się warunki socjalne pracowników fizycznych, zatrudnionych w spółdzielni?

Prezes spółdzielni inż. Wolański wspominał w swoim sprawozdaniu o świetlicy. Cóż to za świetlica? Robotnicy spółdzielni mogli dowoli korzystać z pustego baraku o szumnej nazwie świetlicy. Pieniądza bowiem, które należało przeznaczyć na radio i książki, wydatkowano na reprezentację czyli na sule podejmowanie licznych gości.

Sprawozdanie czynników, które przeprowadziły kontrolę w Spółdzielni Rybackiej, wywołało duże poruszenie i namietną dyskusję radnych PRN Wniosek o natychmiastowe wykluczenie z Rady prezesa zarządu spółdzielni inż. Wolańskiego został przyjęty jednogłośnie. PRN postanowiła położyć kres „działalności” Spółdzielni Rybackiej, inicjując przekazanie majątku Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Nie ulega wątpliwości, że ludzie odpowiedzialni za gospodarkę spółdzielni poniosą i inne konsekwencje.

E. W.

„Złoty chłop”

PRASA warszawska nazywała go „Złotym chłopcem”. Ze scen teatru „Nowości”, „Nowego Teatru” i „Opery Warszawskiej”, „Qui pro quo” i „Kameralnego” bawił do teraz swym pełnym temperamentem humorem i czarował widzącego bezpośrednio. Było to już... „parę” lat temu, ale radość życia i temperament pozostały te same. Jest zawsze tym samym kochanym przez publiczność „Złotym”.

Przebieg „Złotego” — oho! właściwie 35 lat — to znów nie taki poważny wiek. Przecież, Wacław Zdanowicz obchodzi trzydziesto — pięcio — lecie

scenicznej, a każdy, kto go choćby w jednej z jego rol, jest na pewno przekonany, że Zdanowicz urodził się na scenie. Kłóż we Wrocławiu nie paskonalnych postaci, przebiegł drożnika „Wicherowskiego” z otwartego, pewnego siebie. Thomecia z „Musisz być Tricointa — zakonspirowanego — wianta”, tkwiącego głębią pantoflem żony „Pani przebiegłego i chciwego chłopa” z „Spartakusa”, groźnego burmistrza Valois z „Lwa cu”.

„Bój się Boga, Mazurkiewicz” w tym miejscu czyta jak można było zapomnieć o rzu królowej Madagaskaru! Nie zapomnieliśmy o Mazurkiewicz, lecz schowaliśmy go sobie „Taki kreacyj się nie zapomni o Wacław Zdanowicz, był w królowej Madagaskaru” nie Co za ogromny ładunek „W” w tym artyście.

Każdy ruch, krok, gest, kłótnia, wanie się budoj huraganu. Kapitałna beznadziejność, temperament — w scenach błyskawicy zaledwiej skł pruderji, a wywołony za kulisami teatru aż do zapomnienia rożniasnia, cje zapewne, jak tańczył i rzył za każdym razem każdym podniesieniem nos obrotom podkreślał nastroj w jakiej się znajdował.

Porównywanego co wtedy do komików znanych z filmów, skł, ale uważam, że Zdanowicz porównywać do nikunego, odrębny rodzaj humoru, oryginalny i nie wznięty. I tym bezpośredni jącym humorem podbił za machem serca publiczności. Ci, którzy znają go, tylko ze sceny, kłają za złote serce i koleżeńsko za dobroć i szczerą stosunek „Złoty chłop” na scenie człowiek” w życiu!

Wojciech Dzię

Ze świata

PRAGA. — Czechosłow Informacji Kopecky przyjdzień obawiający obecnie K. Galczyńskiego.

SZTOKHOLM. — W Finland się komitet dla uczczenia se cy śmierci Szopena. W skład weszli najpoważniejsi kompozytorzy i muzycy fińscy.

LABICHE, OFFENBACH, TUWIM I ZDANOWICZ

w dniu premiery „Słomkowego kapelusza”

NA JUBILEUSZ 35-lecia pracy aktorskiej Wacława Zdanowicza, przygotował Państwowy Teatr Dolnośląski, „Słomkowy kapelusz” — arcykomedię ze śpiewami i tańcami według sztuki Eugeniusza Labiche’a, w opracowaniu Juliana Tuwima. Polularny aktor, niezapomniany „Mazurkiewicz z Radomia” w „Złotym królowej Madagaskaru” ma wyjątkowe szczęście do wszelkich przeróbek scenicznych, pod którymi kładzie podpis Julian Tuwim. O niego też dopytuje się przede wszystkim znakomity poeta, gdy w rzadkich odstępach czasu „refruje” mu sprawy wrocławskiej sceny.

Wacław Zdanowicz należy bowiem do tego teatru, który dostarcza widzowi najmielszej rozrywki. Nie trzeba dowodzić, że teatr ten, odrodzony u nas za sprawą Juliana Tuwima, jest nam potrzebny ze względu na zadania wychowawcze — rozrywkowe, które z powodzeniem wypełnia. Oczywiście repertuar tego teatru stanowi przede wszystkim operetka i wodevil, wykulturowany mieszczański.

Jednak widowiska tego typu, „bywały” czymś w rodzaju widowisk ludowych, zawierały często tendencje postępowe, szły z nie obcącego pogodzić się ze śmiercią swą feudalizmu, z mieszczańskimi charakterystykami się na markizów, z pruderji i bigoterii klerikałów, z szarlatanerią zawodowych tartuflów” — pisał niedawno w „Teatrze” Leon Schiller.

Wród szeregu fars i wodewilów z salających repertuaru tego teatru —

„Słomkowy kapelusz” zajmuje wyjątkowe miejsce. To nie jest komedia, nie jest to nieod rzeczy będzie przypomnieć, że ta popularna arcykomedia ze śpiewami i tańcami, rozweselała już kilka pokoleń, będzie śmieszna dla dwóch sytuacji, orszak ślubny goni pana młodego po ulicach i mieszkaniach Paryża, stał się zapowiedzią nowego gatunku komedii. Wniósł bowiem na scenę pierwiastek ruchu, którego natężeń nie zażyliło ówczesne widowisko.



ZDANOWICZ W „KRÓLOWEJ MADA GASKARU”

lata setną rocznicę swojego sukcesu scenicznego.

Wystawiona w Paryżu w roku 1851, przyniosła 36-letniemu autorowi niebywały rozgłos. Zabawny wodevil, w którym wśród fantastycznych spło

tów sytuacji, orszak ślubny goni pana młodego po ulicach i mieszkaniach Paryża, stał się zapowiedzią nowego gatunku komedii. Wniósł bowiem na scenę pierwiastek ruchu, którego natężeń nie zażyliło ówczesne widowisko.

Osoby, które Labiche wprowadza na scenę — to skerykaturowani reprezentanci malomieszczańskiej Francji, obywatela Paryża i prowincji, dla których najwyższym celem, uświęconym paragrafami mieszczańskich praw, było napelnianie grozem własnych kieszeni.

Choćby komedia Labiche’a nie posiada żadnych tendencji moralnych czy społecznych, to śmiejąc się z przygod licznego korowodu egoistów i głupców, wysmiewamy styl ich życia, ideały życiowe, i urządzenia społeczne. „Słomkowy kapelusz” ozdobił Labiche szeregiem kupletów na popularne podówczaś melodie.

Julian Tuwim, opracowując komedię dla „Teatru Nowego” w Warszawie, w którym wystawiano ją w ubiegłym sezonie, piosenki te zastąpił innymi, napisanymi do najpiękniejszych melodii Offenbacha. Melodie te, pełne barwy i lekkości, potęgają jeszcze wesołość „Słomkowego kapelusza”.

Nie myślał też chyba nigdy Jakub Offenbach, dyrektor teatryku „Bouffes — Parisiens” w okresie, gdy Labiche zajmował w teatrze Dormeuila stanowisko głównego „producenta śmiechu”, że po stu latach afisz „Słomkowego kapelusza” będzie zawierał i jego nazwisko. Ale na afiszu wrocławskim zapowiadającym premierę „arcykomedii”, obok tych znakomitości złączonych przez Juliana Tuwima, figuruje również nazwisko najmlodsze aktora, dzisiejszego jubila — Wacława Zdanowicza.

Publiczność teatralna naszego miasta potrafiła o niego ocenić najlepiej.

Zdzisław Grywałd

Wypadało by...

Nie można powiedzieć, że wrocławianie są ułatwione życie. Bo wemy choćby taką drobnostkę, jak numerację domów. W całej Polsce domy były i są numerowane tak: parzyste po jednej stronie ulicy, nieparzyste po drugiej. We Wrocławiu jest inaczej. Tu jedna ulica ma domy numerowane tak samo jak w Polsce centralnej, a inna, zaraz obok w porządku szeregowym. Zdarza się więc, że ktoś szukając numeru np. 53, obejdzie ulicę od początku do końca i wraca, ażeby się przekonać, że numer 53 jest dokładnie naprzeciw numeru 3.

W dzień to jeszcze pół biedy, ale taka wędrownia wieczorem, zwłaszcza po ulicy nieoświetlonej, nie należy do przyjemności. Czy nie moglibyśmy wreszcie skończyć z tym niemieckim systemem i ponumerować budynki po ludzku, to znaczy tak, jak jesteśmy do tego przyzwyczajeni?

Przyjął się zwyczaj w świecie, że ulice w miastach mają swoje nazwy i że na każdym rogu ulicy widnieją tabliczka z nazwą. Wrocław usiłuje utrzymać ten dobry zwyczaj, ale jakoś mu się to nie udaje. Na wielu ulicach tabliczek w ogóle nie ma, na innych są, ale konia z rzędem temu, kto potrafi odczytać na nich wypisaną nazwę.

Czy nie moglibyśmy zmodernizować się trochę pod tym względem i podciągnąć do poziomu Klajdy, Bochni, czy innego Przeworska? Jak na miasto wojewódzkie — wypadło by.

TUVICZ

Notatnik wrocławski

W środę o godz. 17-tej w Kawiarni Artystycznej odbędzie się koncert pieśni polskich i węgierskich w wykonaniu Magdaleny Torockay. A. kompanijny Adam Pleski.

Tow. Przyj. Polsko - Radzieckiej wysłała do zarządów kół na terenie miasta instrukcję wyborczą, wraz z załącznikami. Sprawy, związane z wyborami nowych zarządów kół, należy omówić z zarządem grodzkim w godzinach między 8.30 a 16.30.

Ważne zebranie członków kół akademickiego Stronnictwa Demokratycznego odbędzie się dn. 2 lutego br. o godz. 11 w lokalu MK SD, ul. Świdnicka 27.

W cukrowni Sulkowice zorganizowało się kółko Tow. Przyj. Polsko - Radzieckiej, do którego przystąpiła załoga fabryczna. Na zebraniu organizacyjnym referat ideologiczny wygłosił Kazimierz Obzerny, sprawy organizacyjne omówił St. Litwin, sekretarz pow. TPPR.

Izba Rzemieślnicza złożyła do MRN memoriał w sprawie czynszów za lokale użytkowe. Wobec tego, że prezydium MRN żądało wyczerpujących materiałów, dotyczących tego zagadnienia, obecnie cechy mają ten materiał zebrać i przesłać do Izby Rzemieślniczej.

Bezpłatna poradnia prawna dla rzemieślników, kupców i drobnego przemysłu otwarta została przy Woj. Komitecie Stronnictwa Demokratycznego. Poradnia czynna jest w czwartki od godz. 16 do 18-tej.

Wystawa prac kroju i modelowa

Rzemieślnicy na odbudowę Warszawy

W gmachu Izby Rzemieślniczej odbyło się pierwsze ważne informacyjne zebranie Cechu ślusarzy samochodowych we Wrocławiu.

Cech ten, po odłączeniu się od zlikwidowanego Cechu Rzemiosł Metalowych, powstał 8 września 1948 r. i liczył wówczas 201 członków. Obecnie liczy 149 członków.

Do odczytania sprawozdań, przy-

Wielkie plany Ogrodu Zoologicznego

Zarząd wrocławskiego Ogrodu Zoologicznego opracował na rok bieżący plan rozszerzenia ogrodu i po większenia stanu ilościowego zwierząt.

Przygotowane wnioski inwestycyjne opiewają na sumę 22.901.300 zł. Do wniosków tych prezydium MRN odniosło się pozytywnie, niemniej nie ma nadziei, ażeby wszystkie zostały w tym roku uwzględnione. Jeżeli zarządowi Ogrodu Zoologicznego uda się wydestakować połowę prelimitowanej sumy, to i tak inwestycje Ogrodu posuną się o poważny krok naprzód.



Zdrowotność w mieście - bez zastrzeżeń

Stan sanitarny będzie poprawiony

Wydziałowi Zdrowia Zarządu Miejskiego podlegają wszystkie placówki służby zdrowia w mieście, a więc poradnie, przychodnie, szpitale miejskie itp.

Na ostatnim posiedzeniu komisji zdrowia MRN, dyrektor wydziału dr Prokocimer złożył obszerny sprawozdanie z działalności wydziału za drugie półrocze ub. roku. Wynika z niego, że zdrowotność w mieście uległa znacznej poprawie w tym okresie.

Miejskie Ośrodki Zdrowia, które prowadzą przede wszystkim działalność profilaktyczną, zamykają swój bilans pracy poważną sumą 22 tys. udzielonych porad, oraz 4.502 przeprowadzonych wykładów. W Kuchniach Mlecznych wydano w tym okresie 28 tys. litrów mleka.

O ile chodzi o zwalczanie chorób zakaźnych, to na pierwszy plan wybiega akcja „W” i przeciwgruźlica. W akcji „W” zarejestrowano ok. 2 tys. chorych wenerycznie, na których leczenie wydatkowano ok.

2 miliardów jedn. penicyliny. Nasiłenie chorób wenerycznych w mieście stale maleje.

Akcja przeciwgruźlica objęła 32.863 dzieci, które zostały zbadane, zaś z tej liczby ponad 15 tys. zaszczepiono w ramach akcji prowadzonej przez Duński Czerwony Krzyż.

W Szpitalu Dzieciątym poddano badaniom 6.900 dzieci, zaś badań laboratoryjnych przeprowadzono ponad 4.500.

Podkreślić należy, że chorób o charakterze epidemicznym na ogół nie było, poza sporadycznymi wypadkami duru brzuszkiego i malarii. Około 99 tys. osób poddanych zo-

stało szczepieniu przeciwdurowemu, zaś 11.135 dzieci zaszczepiono przeciw ospie. Ostatnio zanotowano większą ilość zachorowań na odrę.

Wydział Zdrowia kładzie również duży nacisk na stan sanitarny w mieście. Przeprowadzane są stałe inspekcje sanitarne przez specjalnie wyszkolonych kontrolerów sanitarnych. Niektóre sprawy, zwłaszcza dotyczące artykułów spożywczych, oddawane są wprost prokuratorowi. Ogółem w okresie sprawozdawczym przeprowadzono 11.773 inspekcji sanitarnych. Niemniej stan sanitarny nie jest jeszcze całkowicie zadowalający i w tym roku musi być poprawiony.

Na posiedzeniu komisji omówiono ponadto szczegółowo plan prac na rok 1949. Przewiduje się już od dnia 1 lutego br. wykorzystanie wspólnie z Ubezpieczalnią Społeczną wszystkich Miejskich Ośrodków Zdrowia. System ten pozwoli na lepsze wykorzystanie sił lekarskich obu instytucji.

Planuje się przeniesienie oddziału epidemiologicznego do zakładu kąpielowo-desyntezy przy ulicy Składowej. Opracowywana jest akcja walki z komarami, która w tym roku ma być przeprowadzona na szeroką skalę.

Zaznaczyć należy, że dzięki energicznemu kierownictwu komisji zdrowia (dr. Adamiak), interesuje się ona nie tylko zagadnieniami zdrowotnymi w mieście, ale też poprzez wydział zdrowia Z. M. czuwa nad nimi i realizuje swoje postulaty. (—)

Skóra

dla członków

Zw. Zawodowych

Już od dzisiaj Powszechna Spółdzielnia Spożywców przystępuje do sprzedaży skóry twardej na obuwiu. Sprzedaż odbywać się będzie w domu PSS w Rynku. Do nabycia skóry podszewkowej i na wkłady, a w przyszłości skóry miękkiej, na wierzchy — uprawnia legitymacja Zw. Zaw.

Należy podkreślić, że ten sposób sprzedawania skóry wprowadzony jest we Wrocławiu po raz pierwszy. Sprzedaż kontynuowana będzie i w następnych miesiącach. (Jur.)

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze uaktywnia się

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, na walnym zebraniu, które odbyło się w tych dniach, określiło sobie poważny plan pracy na rok bieżący.

Plan ten przewiduje współpracę ze wszystkimi towarzystwami o podobnej działalności, włączenie do współpracy związków zawodowych, a to w zakresie wycieczek masowych, oraz szereg wykładów z dziedziny krajoznawstwa, szczególnie w świetlicach, zakładów przemysłowych. Szczególną

uwagę zamierza Towarzystwo poświęcić kształceniu przewodników wśród pracowników fabrycznych.

Przewiduje się też wykłady popularne dla szerokiego rzesz społeczeństwa, które będą ilustrowane filmami krajoznawczymi. Pożądane byłoby, ażeby zakłady i fabryki porozumiały się w sprawie współpracy z zarządem PTK, który mieści się przy ul. Kościuski 16, w godzinach między 17 a 19-tą.

Specjalna komisja opracowuje plan remontu budynków na rok 1949

Zarząd Nieruchomości Miejskich przewiduje w swym planie na rok 1949 remont około 440 budynków. Celem dokładnego wytypowania odpowiednich budynków, ZNM powołał specjalną komisję, która ma się tym zająć. W skład komisji wchodzi zarówno fachowcy, jak i czynnik społeczny.

Personalny skład tej komisji przedstawiła się następująco: inż. Ptaszycki, inż. Kopeć i J. Polański — jako fachowcy, oraz ob. ob. Berezowski, Kramarz i Irena Czyżykówna — jako przedstawiciele czynnika społecznego.

Sepolno ma kino

W dążeniu do upowszechnienia kultury i wiedzy za pomocą filmu oświatowego oraz celem udostępnienia jak najszerszym warstwom — zarówno młodzieży jak i dorosłym — filmów naukowych produkcji polskiej Instytutu Filmowego oraz zagranicznych, Dział Filmów Oświatowych Filmu Polskiego uruchamia z dniem 2. lutego 1949 r. w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Filmowych przy ul. Olszewskiego 58 — Sepolno (dawniej Restauracja „Zacisze”) — stałe wyświetlanie filmów popularno-naukowych.

Jako pierwszy wyświetlany będzie znakomity film przyrodniczy produkcji radzieckiej p. t. „Las żyje”.

Początek seansów: 17 i 19, w niedzielę i święta 15, 17, 19. Ceny biletów 35 zł na wszystkie miejsca.

Teatr

TEATR WIELKI, 17.15 o godz. 19-tej „Słomkowy kapturek” — premiera połączona z uroczystością jubileuszu 45-letniej pracy aktorskiej W. Zdanowicza.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, dziś o godz. 19-tej „Muzyka na ulicy”.

FOTOPLASTIKON — ul. Świdnicka 54, wyświetla codziennie od godz. 9-21.

Kino

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego nr 67 — „Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny” (radz.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedzielę od godz. 14; dozwolony od lat 14.

„SCALA” — ul. Mikołaja 37 — „W pogoni za mężem” (amer.); w dni powsz. 15, 17, 19 i 20; w niedzielę od godz. 12, 14; dozwolony od lat 14.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — „Zycie Emila Zola” (amer.); w dni powsz. od godz. 15, 17, 19 i 20, 15.

„POLONIA” — ul. Zeromskiego 53 — „Postrach mórz” (radz.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedzielę od godz. 14-tej; dozwolony od lat 14.

„PIONIER” — ul. Stalina 71 — „Pościg” (ang.); w dni powsz. 16, 18 i 20; w niedzielę od godz. 14; dozwolony od lat 14.

Program aktualności — codziennie o godz. 19, 20 i 21 Mch. — Trzęsienie ziemi. — Zwierzęta leśne zimą.

„TECZA” — ul. Kościuski 177 — „Bohater” (franc.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedzielę od godz. 14; dozwolony od lat 18.

„FAMA” — Pile Pole — „Belita tańczy” (amer.); w dni powsz. od godz. 19-tej; w niedzielę od godz. 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 15. Czynne w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą” — Witosa 47
„Jeleniem” — Rynek 44
„Piastowska” — Nowowiejska 28

Jutro otwarcie

»Wystawy Amatorów«

Zarząd Związku Polskich Artystów Plastyków we Wrocławiu zawiadamia, że „Wystawa prac amatorów - plastyków” zostanie otwarta we środę dn. 2.II br. o godz. 11-tej w lokalu Związku przy ulicy Ofiar Oświęcimskich 38-40.

Komitet Wystawowy tą drogą zaprasza na otwarcie wystawy wszystkich plastyków - amatorów, biorących w niej udział.

Kopnięty przez konia

54-letni Józef Majecki (Mitoszewska nr 63) wskutek kopnięcia przez konia, doznał złamania lewej nogi. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Majeckiego do szpitala OO. Bonifratrów. —

Zaczadzenie

60-letnia Lucja Świerczewska (ul. Curie Skłodowskiej nr 42) zatruta się dwu tlenkiem węgla, który wydalała się z wadliwie urządzonego pieca. Lekkarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pomocy pozostawił zatrutą na leczeniu w domu.

Spacerem po Wrocławiu

Przy obserwowaniu »ludzkich słabostek«

W tych dniach miałem okazję przy patrzeniu się z bliska tak zwanym „słabostkom ludzkim”. Stojąc przy kontuarze w „klinie” wiecznych piór na Kiebasznej, przysłuchiwałem się „zmarzniętym” wielu posiadaczy „Pelikanów”, „Watermanów”, „Parkerów” i „Mont-Blanców”.

Zaobserwowane przeze mnie sceny przypominały do złudzenia badania lekarskie.

W jednym piórze przeciekał woreczek, w drugim nie dokręcał się gwint, w trzecim — skutkiem upadku — dobra przedtem stalówka poczęła drapać w ezwartym oprawka przepłotowała się na dwie części, czyż nie jest bezużytecznym.

Przyzwyczajenia ludzkie do narzędzi pracy przywiodły ich posiadaczy do „kliniki”. Do „doktora”, który czarnymi od atramentu palcami obracał je, badał, brał pod szkło powiększające i... stawiał diagnozę.

Rzadko wypadła ona beznadziejnie. Niemal z reguły znajdowała się jakaś rada. W wielu wypadkach dość rażny „zabieg” przywracał pióru dawne wartości — i uszczęśliwiony jego właściciel opuszczał sklepik rozpromieniony.

I tu właśnie zachodziły zjawiska dziś prawie niespotykane. „Lekarz” w osobie właściciela „kliniki”, za te niekiedy dość kłopotliwe „zabiegi” nie chciał brać wynagrodzenia. Nie od jednego klienta! W mojej obecności było takich pięciu.

Czułem tych ludzi przez skórę. Każdy bez słowa zapłacił mi mistrzowi sto złotych. Nie zapłacił nic, gdyż mistrz — każdemu mówił:

— Policzmy się kiedyś przy większej robocie!

Budującym było obserwowanie tych scen. Rodziły one myśli, które nie pozabawione są doniosłego znaczenia społecznego:

— Gdybyż tak w każdym przedsięwzięciu byłby właściciel w podobny sposób podchodził do swego klienta! Gdyby równie po ludzku umiał oceniać drobne usługi oddawane swym klientom! Nie byłoby wtedy narzekania na kupiectwo, na inicjatywę prywatną, na zawody wyzwolone. Co więcej: nie wytworzyłby się przedział między światem pracy a ludźmi wprawdzie także pracującymi, ale jakże inne osiągnięciami za swą pracę korzyści!

Bierstube czy stolarnia?

Walka z napisami niemieckimi przypomina zaiste szaryfowe prace. Gdy bowiem po generalnej ofensywie całego społeczeństwa wydawało się, że nie ma już we Wrocławiu ani jednego napisu niemieckiego, otrzymujemy list naszego Czytelnika, który donosi:

„Byłem przed chwilą w Zarządzie Miejskim m. Wrocławia. Po przejeździe pod torami na ul. Nasyppowa, zobaczyłem ogromny napis, który głosił: „Gut gepflügte Bierstube Kissling u. Fass. Fuchstueckstube. Inh. Arthur Pohl“.

Wstąpię, myślę sobie, na to nie-mieckie piwo. Ale fiasko, bo tam jest stolarnia, w stolarni po polsku rozmawiają. Stolarnia należy do... Zarządu Miejskiego m. Wrocławia“.

Trzeba w dodatku zaznaczyć, że napis ten widoczny jest dla wszystkich pasażerów przejeżdżających po ciągach. Prawdopodobnie więc napis pozostał do dnia dzisiejszego z tego tylko powodu, że Kolej czekała, aż go zdejmie Zarząd Miejski, a Zarząd Miejski oglądał się na Kolej.

Wstyd, że dotychczas na widocznym miejscu we Wrocławiu pokutują jeszcze ślady niemieczyny. Wstyd

Apel inwalidy

Ob. H. Sz., posiadający małą maturę, znający dokładnie język rosyjski i angielski, posiadający duże zdolności rysunkowe oraz ukończony kurs mechaników i szoferski, powrócił przed kilkoma miesiącami z Anglii. Ciężko ranny jeszcze w roku 1944 we Włoszech jako radiotelegrafista, przeleżał cztery lata w szpitalu, poddawany 9 operacjom, w

wyniku czego posiada jedną nogę bezwładną i krótszą o 6 cm. Pomimo nęcejących propozycji, czynionych mu w Londynie, powrócił do kraju. Posiada wszystkie potrzebne zaświadczenia inwalidztwa. Nie mogąc osobiście starać się o stosowne zajęcie, prosi tą drogą Czytelników „Słowa“ o pomoc względnie radę. Adres znany Redakcji.

„Stały klient“ Kasperek pisze: „Dużo piszemy o uprzejmości. Chciałbym podkreślić, że ta zaleta, jak również miły podejście do klientów wyróżniają się telefonistki z poczty przy ul. Rzeźniczej“.

Ob. J. O. Walbrzych. Po umieszczeniu listu Obywatelki, zgłasza się

do nas duża ilość osób z prośbą o podanie adresu. Prosimy o natychmiastową odpowiedź, czy zachować nadal pełną dyskrecję. W razie interpellacji jakichkolwiek władz nie omieszkamy powiadomić Obywatelkę

Stacja Przetaczania i Konserwowania Krwi PCK we Wrocławiu w odpowiedzi na list, zatytułowany „Otoczyć opieką krwiodawców“, a zamieszczony dnia 14 stycznia w „Słowie“ donosi:

„Sprawa poruszona przez autora listu żywo interesuje władze Polskiego Czerwonego Krzyża i przy organizowaniu akcji krwiodawstwa Zarząd Główny PCK w Warszawie czynił odpowiednie starania, aby dawcom krwi przyznano kartki żywnościowe, tak jak pracującym. Odpowiednie ministerstwa odmówiły jednak przyznania kartek.

Niemniej Stacja zwraca się jednocześnie do Miejskiego Wydziału A. prowizacji, aby o ile to jest możliwe, przyznał dawcom boni tłuszczowe lub na mleko.

Wywody autora listu są w zupełności słuszne, niemniej Stacja poza opłatami za krew i bardzo zresztą dokładną kontrolą zdrowia dawców, nie dysponuje pieniędzmi na dożywianie dawców, co zależy tylko od naszych władz nadrzędnych i ogólnego budżetu PCK“.

Ob. Tadeusz Jakimowicz, Zasadniczo niewielkie możemy zrobić w Waszej sprawie, jeżeli Urząd Zatrudnienia nie udzielił Wam żadnego skierowania, które by Wam odpowiadało. Prosimy o podanie jeszcze raz posiadanych kwalifikacji, będziemy jeszcze czynili starania.

Z biurokratycznej łaki

Ob. O. K. zachorował w czerwcu 1948 roku na gruźlicę. W styczniu 1948 roku Ubezpieczalnia Społeczna, zgodnie zresztą z przepisami, odmówiła dalszego bezpłatnego leczenia. Dnia 31.VIII.1948 roku ob. O.K. osobiście wręczył w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (Departament Opieki Społecznej) podanie z prośbą o umożliwienie dalszego leczenia. Pomimo, że od tego dnia upłynęło już 5 miesięcy, dotychczas brak odpowiedzi. Oto jeszcze jeden kwiatek z biurokratycznej łaki.

Kiedy nadejdzie odpowiedź? Gruźlica nie czeka.

RADIO

2 LUTY 1949 R. (SRODA)

6.45 Sygnał 6.50 Program dnia 6.55 Muzyka por. 8.00 Dzien. por. 8.20 Przegląd prasy stol. 8.25 Muz. por. 9.00 Nabozęństwo 10.00 Aud. region. 11.00 Wszelchnia Radiowa 11.20 Program dnia 11.22 Inf. Radiol. Przewod. 11.25 „W arsenałach współczes. astronomia“, dialog 11.40 Muz. 11.50 Aud. Inform. Okr. Komisji Zw. Zawod. 11.57 Sygnał i hejnał 12.04 Poranne symfon. 13.15 Niedziela na wsi 14.00 „Najkrótsza droga ze Zw. Rad. do Ameryki prowadzi przez biegun“, pog. 14.10 „Koszałek Opalek i zima“, aud. sl.-muz. dla dzieci 14.30 Na swojską nutę 15.00 „Martwe dusze“, stuch. 16.00 Dzien. popoł. 16.10 Muz. 16.45 „Stare i nowe“, powieść Lucjana Rudnickiego 17.05 w kramie operetki 18.00 Utwory Adama Mickiewicza 18.15 Wolfgang Amadeusz Mozart 18.35 Melodie świata. 19.00 „Lustro“, aud. rozrywk. 19.45 W okopach Stalingradu 20.00 Dzien. wiecz. 20.45 Z cyklu „Migawki“, gawęda Anny Kowalskiej 21.00 Aud. Chopin. 21.30 Na muzycej fall 22.00 Sport 22.10 Muz. tan. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan. 23.50 Program na jutro 24.00 Hymn.

„Paganini“ i „Zycie Emila Zoli“ na ekranach Wrocławia

Filmy biograficzne zawsze kryją w sobie podwójną niespodziankę: bądź odgrzybiają one słynne postaci, bądź przyczyniają się do zamilowania żywych ludzi w kamienne mumie, przechadzające się po ekranie w aureoli sławy.

Jestem jeszcze pod wrażeniem dwu takich właśnie filmów: angielskiego „Paganini“ i amerykańskiego „Zycie Emila Zoli“.

„Paganini“ nie odbiegał w niczym od schematu stereotypowych filmów biograficznych. Postać wielkiego skrzypka stanowił swego rodzaju „samograj“, można bowiem blahe jego życie z powodzeniem upięknąć muzyką najwybitniejszych kompozytorów. Do takiego amalgamatu banalności i sztuczności dodać słodką buzię „sweetheart“ i udrapować skrzypka w togię tej krzywdy — a rozróżnienie pewne.

Bym przeprowadzić zdecydowanie podziału pomiędzy ilustracją a fabulą i grą artystów tegoż. Pierwsza jest bez zarzecznej: godna najwyższych po Wspaniałym, wirtuozowska gra Manuella z towarzyszeniem tej Orkiestry Symfonicznej, bez wątpienia nieprzemijająca wartość filmu. Chocby dla tej muzyki warto go obejrzeć, a raczej — analizować.

Cóż bowiem poza tym filmem przy nosi? Garsz dowolnie trawestowanych szczegółów z życia wielkiego skrzypka. Jedynym mocniejszym, bardziej uduchowalnym momentem filmu jest koncert skrzypka w domu Joanny — z wspaniałą grą na jednej strunie.

Tak więc tylko muzyka (jak i po części dobra gra i romantyczny profil Stewarta Grangera, znanego z „Rożnany“ i „Cynkowej miłości“) ratuje cały film. Przepiękna ona, ukrywa

wszystkie braki, z blachostek stwarza dramat.

Szkoda tylko, że na jej tle blade i nierzadnie wypadły wielki wirtuoz, Paganini, którego po obejrzeniu obraza uważać możemy za ognistego kochanka, przenoszącego miłość do Joany nad miłość do Stradivariusza i muzyki.

W odróżnieniu od „Paganiniego“ amerykański film „Zycie Emila Zoli“, nacechowany jest nieporównanie większą plastycznością i realizmem. Dzieje wielkiego człowieka, który zaczął karierę jako niezłomny bojownik sprawiedliwości społecznej, wrósł w gnój niż świat burżuazji francuskiej, zanim go dopiero z tego marazmu nie wyrwał proces Dreyfusa — życie, przed stawione barwnie, plastycznie, z trafnym obrazem paryskiej cyganerii i mieszczaństwa, korupcji, przedajności i fałszywej ambicji francuskiego szlaku generelnego po przegranej pod Sedanem, straconości sądu i pracy — potrafi głęboko wzruszyć.

Jeżeli reżyser (William Dieterle) nie uwypuklił nawet naderżnięcie wszystkich akcentów społecznych, poruszone w scenariuszu, to jednak dał obraz piękny i plastyczny.

Zola na filmie Dieterlego wyrasta na postać nie koturnową, nie mdłą i mglistą, ale w największego przyjacielia ludzkości, w podziwu godnego szermierza wolności i chwila — w dobrodusznego „burzua“. Dzięki temu Zola jest prawdziwy — ale nie trywialny, wielki — ale nie święty. Dzięki temu jesteśmy głęboko wzruszeni, słuchając ostatnich słów Anny zola Francee nad trumną Zoli:

„Była taka chwila, gdy stał się su mieniem ludzkości“.

Jako Zola doskonale był Paul Muni. Jego żona, Gaille Sondergaard, wy pada raczej blade.

Pierwszy europejski palacz tytoniu siedział w więzieniu pod zarzutem spółki z diabłem

Pierwszym Europejczykiem, który zapalił liście tytoniu zwinęte w zwitek, był Rodrigo de Jerez, mąż naryzowany Kolumbowi w wyprawie do Ameryki. Po drodze Kolumb zatrzymał statek u wybrzeży wyspy Kuby i chciał zbadać, gdzie są pokłady złota, o których

słyszał, wysłał Jereza z drugim marynarzem Luis de Torres do władcy wyspy.

Tam Jerez zetknął się po raz pierwszy z ludźmi, którzy zwijali suche liście jakiegś rośliny, zapalał je od rozżarzonych węgli i wdychał dym. Jerez przyniósł na statek woreczek takich liści, skreślił pierwsze cygaro i zapalił je w dn. 5 grudnia 1492 r. Smakowało mu to widać, gdyż za brał ze sobą większą ilość takich suszonych liści.

Rodryg Jerez powrócił wreszcie do miejscowości rodzinnej Ayamonte w Hiszpanii, gdzie jego nowy zwyczaj palenia zwiteków suchych liści i wchłaniania ich dymu wzbudził zrozumiąłą sensację. Sąsiedzi orzekli jednak, widząc jak Rodryg wydmuchuje dym nosem, że jest on we władzy diabła. Doniesiono o tym wydarzeniu inkwizytorowi, który osobiście „potatygotował się“ do domu Jereza. Gdy na jego wezwanie Rodryg zapalił cygaro, wysłannik inkwizycji uznał, że dzieje się to „za sprawą szatana“. Aresztował Jereza i kazał osadzić go w więzieniu.

10 lat przesiedział biedak za tę „zbrodnię“, co jednak nie zmieniło jego poglądu na przyjemność palenia tytoniu. Po wyjściu z więzienia stwierdził ze zdumieniem, że liczba palaczy wzrosła i że palenie tytoniu staje się powszechnym zwyczajem w Europie.

Nie ma już

„szlafroka“

jest...
MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE
nr. 4 W 31

SWIERSZCZYK

to NAJMILSZY-GOŚĆ dziecka.

Tygodnik dla dzieci

W 35

Przekonaj się

że szczęście stale mieszka w KOLEKTURZE MORAYNEGO

Wrocław: Stalina 27, Swierczewskiego 53,
Walbrzych, pl. Grunwaldzki 1.
Oto dalszy dowód!

Wielkie wygrane 1-ej Klasy 55 Loterii

ZŁ. 500.000 na Nr. 54.738 ZŁ. 200.000 na Nr. 3.415
oraz po 100.000 na Nr. 3445, 36.895 i 74.993
znowu padły na sprzedane losy tej Kolektury

Czas odnowić do 2-ej Klasy.

K-503

Przedsiębiorstwo Robót Blacharskich

wykonuje wszelkiego rodzaju

urządzenia

odpowiadające przepisom higieny i bezpieczeństwa pracy

Specjalność: **urządzenia pyłochłonne**

Świebodzice, D/Śl. ul. Zwycięstwa 14, tel. 255.

K-505

STOCZNIE ODRZANSKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO WYODREBNIONE

WROCLAW, ul. Św. ANTONIEGO 36/38

ZATRUDNI

natychmiast lub później na stanowiska kierownicze lub referaty samodzielne

INŻYNIEROW I TECHNIKOW

Dla opracowania produkcji i budowy nowych barek i holowników rzecznych:

- 1 Kierownika Wydz. Produkcji
- 1 Kierownika Biura Ru chu
- 1 Inspektora Technicznego
- 1 Kierownika Produkcji
- 2 ref. do Biura Fabrykacji
- 2 ref. do Biura Postępu Technicznego
- 4 Konstruktorów mecha ników i kadłubowców
- 4 Kreślarzy technicznych

K-475

Miejsce zatrudnienia we W

Zgłoszenia pisemne lub oso

DYREKCJA Przemysłu Miejsco

Odlewnia Zeliwa i Stopów Kr

w Kątach, ul. Wrocław

zatrudni wykwalifikowanego

modelarza

oraz majstra odlewnika

Zgłoszenia w Zakładzie. K-499

Wytwórnia STEMPLI

Marian Wróblewicz

obecnie

Legnica

plac Klasztorny 4

(obok Urzędu Skarbowego)

K-482

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE, maszyny do szycia kupuje, sprzedaje skład mebli Świętego Wincen tego 58. K-405

FUTRA, różne skórki futerkowe, wygarbowane i surowe, kupuje „Occasion“, Centrala w Gdyni, Świętojańska 36, Oddział Warszawa, Chmielna 15 K 172

MEBLE różne najtaniej kupisz, najkorzystniej sprzedasz, Stalina 131 sklep. 654

ZŁOTO — srebro — zegarki i biu te rie kupujemy po najwyższych cenach, Jelenia Góra, 1 Maja 14. K-255

LINOLEUM kupie, Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Linoleum“. 762

KINOFILMY zużyte, odpad celuloidowy kupujemy, Przetwórnia Chemiczna „Arol“ Kraków, Augustańska 11. K 447

ZGUBY, KRADZIEŻE

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania, zaświadczenie RKU, legitymację szkolną, zaświadczenie pracy na nazwisko Filipa Marian, Wrocław, Kiełbańska 3/4. 735

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Wieluń, Ciszewski Józef. 742

UNIEWAŻNIAM zgubioną w Krakowie dowód tożsamości nr 14, akt ślubu, akt zgonu męża, świadectwo szkolne na nazwisko Łarkowska Eugenia. 786

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU na nazwisko Krupa Bolesław. 773

ZGUBIONO kartę repatriacyjną na nazwisko Zarecki Jakób, Wrocław — Swię jec, Swojceka 86. 758

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację studencką 7263 na nazwisko Terefenko Zdzisław. 764

NAUKA

KURSY samochodowa Wiślowski Wrocław, pl. Engelsa 11 (Legnicki), Świat pracy — zniżka. K 498

LOKALE

CENTRALA Handlowa Przem. Chemicznego poszukuje dużego lokalu sklepowego w śródmieściu. Zgłoszenie kierować do biura Centrali ul. Komandorska 18, II p. pokój 44. K 486

STUDENTKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia pod „Przy rodzinie“. 769

RÓŻNE

WILK szary do odebrania Wrocław, ul. Grudziądzka 120/4 po tygodniu uważam za własność. 739

CENNIK OGŁOSZEŃ

w „Słowie Polskim“

obowiązujący od dnia 1 lutego 1949 r.

OGŁOSZENIA TEKSTOWE:

(układ 5-ciosłpaltowy)

za 1 mm szer. spaltu 55 mm
do 70 mm — 21 55,—
od 71 mm — 120 mm — 21 80,—
od 121 mm — 200 mm — 21 120,—
od 201 mm — 300 mm — 21 190,—
ponad 300 mm — 21 240,—

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM:

(układ 5-ciosłpaltowy)

za 1 mm szer. spaltu 55 mm
do 70 mm — 21 35,—
od 71 mm — 120 mm — 21 50,—
od 121 mm — 200 mm — 21 100,—
od 201 mm — 300 mm — 21 140,—
ponad 300 mm — 21 200,—

NEKROLOGI ZA TEKSTEM:

(układ 5-ciosłpaltowy)

za 1 mm szer. spaltu 55 mm
do 70 mm — 21 35,—
od 71 mm — 120 mm — 21 50,—
od 121 mm — 200 mm — 21 100,—
od 201 mm — 300 mm — 21 140,—
ponad 300 mm — 21 200,—

OGŁOSZENIA DROBNE:

Za słowo — 21 35,—

dla poszukujących pracy — 21 20,—

najmniej 40 — 10

najwięcej — 40

Pierwsze słowa i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. W niedziale i święta 30 procent drożej.

Zastrzeżenia miejsca 50 procent — wśród drobnych do 50 mm w 1-szej spaltówce 50 procent, ponad 50 mm i dwuspalto we 100 procent drożej.

Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane dolicza się dodatek 100 proc.

Przy ogłoszeniach kiliszowych — bez zestawu — liczy się rzeczywisty wymiar ogłoszenia.

Konto PKO — VIII-135, — BGS — 35

SŁOWO POLSKIE Nr 31 Str. 5

